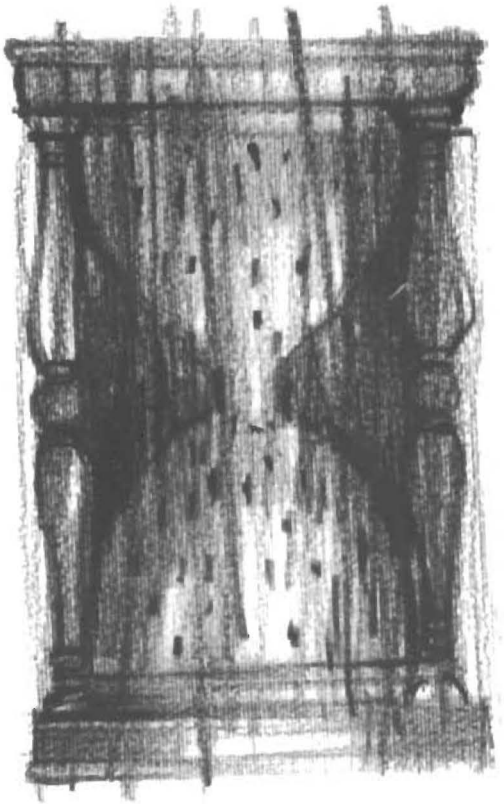

ŻYCIE PO ŻYCIU

Na tym polega sztuka:
robi się coś na niby,
a boli jak jasna cholera!

Lidia Amejko, „Farrago"

Dyrektor
Jan Nowara

Wicedyrektor
Robert Górski

Kierownik literacki
Joanna Chojka

Pierwsza premiera sezonu 1998/1999
3 października 1998 roku
Scena Kameralna

Premierze towarzyszy wernisaż wystawy linorytów **GRAŻYNY WALISZEWSKIEJ** z cyklu „Opticale" w przestrzeni zaaranżowanej przez **Marię Czyżak.**

Jean Paul Sartre

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

(Huis clos)
Przekład: Jan Kott

Osoby:

GARCIN **Jarosław Witaszczyk**
INEZ **Ewa Kibler**
STELLA **Kama Kowalewska**
(PWSTTViF w Łodzi)

KELNER **Jacek Jackowicz**

Reżyseria
Małgorzata Boratyńska

Scenografia
Agnieszka Bartold

Asystent reżysera
Jarosław Witaszczyk

Inspicjent
Nicola Brojerska-Kaczmarek

„Teatr dla mnie to w istocie mit"

... bohaterowie są wolnymi ludźmi w pułapce, jak my wszyscy. Jednostka może tylko wybrać wyjście. Jedno... Jej własne... Stwarzając swe własne wyjście, stwarza zarazem siebie. Człowiek to ustawiczne stwarzanie samego siebie!

Jean Paul Sartre, „Co to jest literatura?"

Spójrz w moje oczy. Czy widzisz siebie?...
Nie ma zwierciadła, które by ci było równie wierne.

Jean Paul Sartre

Jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci naszego stulecia. Zapisał się w pamięci jako intelektualista niespokojny, walczący i rewidujący stale swoje własne poglądy. Nie był rasowym myślicielem, twórcą spójnego systemu filozoficznego, prędzej publicystą i pisarzem, choć trudno odmówić mu imponującej erudycji, wielkiej pasji poznawczej, wysokiej kultury intelektualnej. Urodził się w 1905 roku w Paryżu. Studiował w École Normale Supérieure, w wieku 24 lat uzyskał tytuł doktora filozofii. Pierwsza jego praca filozoficzna „L'Imagination" (Wyobraźnia) ukazała się w 1936 roku. Jego nauczycielami, z którymi prowadził nieustający dialog, byli Husserl, Jaspers i Heidegger.

Po wojnie, w której uczestniczył jako sanitariusz, potem żołnierz Ruchu Oporu, objął kierownictwo czasopisma politycznego „Les Temps Modernes". W latach 1952-1956 roku był członkiem Komunistycznej Partii Francji. W 1973 roku założył ultralewicowy dziennik „Liberation".

Uchodzi powszechnie za czołowego przedstawiciela egzystencjalizmu francuskiego i światowego (nazwa tego kierunku odnosi się do tezy, iż „u człowieka egzystencja wyprzedza esencję"). Tę pozycję zapewniły mu prace: „Byt i nicość" (L'Etre et le Néant, 1943), „Egzystencjalizm jest humanizmem" (L'Existentialisme est un humanisme, 1946) oraz - nie mniej znane - dzieła literackie, utwory prozatorskie: „Mdłości" (1938), „Mur"(1939), trzytomowa powieść „Drogi wolności" (1945-1949) i dramaty: „Muchy"(1943), „Przy drzwiach zamkniętych"(1944), „Niepogrzebani"(1946), „Ladacznica z zasadami"(1946), „Brudne ręce"(1949), „Diabeł i Pan Bóg"(1951), „Kean"(1953) - adaptacja komedii Dumasa-ojca, „Niekrasow"(1955), „Więźniowie z Altony"(1959). W 1965 roku dokonał również adaptacji „Trojanek" Eurypidesa. Dla Jeana Delannoya napisał scenariusz filmu „Les Jeux sont faits" (Kości zostały rzucone), znany także z późniejszej, już nie autorskiej wersji teatralnej. Jak pisze Andrzej Falkiewicz w eseju „Mit Orestesa", teatr Sartre'a „jest próbą życiową pewnej filozofii, (...) ciągłym szukaniem wyjścia, nieustannym zmaganiem się dramaturga zapatrzonego w życie i filozofa starającego się je zrozumieć".

Sztuki Sartre'a inscenizowali wybitni reżyserzy, między innymi Louis Jouvet, który wystawił we Francji „Diabła i Pana Boga" oraz „Keana". Główne role w obu tych sztukach grał Pierre Brasseur. W teatrze polskim kapitana Goetza kreował Gustaw Holoubek, zaś bohatera „Much" reżyserowanych przez Erwina Axera - Tadeusz Łomnicki.

W 1964 roku przyznano mu literacką Nagrodę Nobla, której jednak nie przyjął. Jego autobiografia, przełożona także na język polski, nosi tytuł „Słowa". Zmarł w 1980 roku.

Ewa Kibler

Inez:
...muszę czuć, jak inni
cierpią, aby móc istnieć...

Kama Kowalewska

Stella:
...kiedy siebie nie widzę,
na próżno się dotykam,
nie jestem pewna,
czy naprawdę istnieję...

Jarosław Witaszczyk

Garcin:
...zostawiłem moje życie
w ich rękach...

Małgorzata Boratyńska

reżyser

Ukończyła Wydział Aktorski PWST w Warszawie. Występowała głównie na scenach warszawskich: w Teatrze na Targówku, Teatrze Narodowym, Teatrze Kwadrat, Teatrze Powszechnym, a także w poznańskim teatrze Scena na Piętrze. Zagrała w kilku filmach i serialach telewizyjnych. W 1997 roku obroniła dyplom na Wydziale Reżyserii Dramatu tej samej, warszawskiej uczelni, która w międzyczasie przekształciła się w Akademię Teatralną. Jeszcze jako studentka debiutowała „Snem wujaszka" według opowiadania Fiodora Dostojewskiego w Teatrze Ateneum. Na tej scenie zrealizowała również spektakl „Opętany" według poezji Bolesława Leśmiana. Swoje prace malarskie pokazała na wystawie w Galerii Radia Zet.

Agnieszka Bartold

scenograf

Jest absolwentką Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (dyplom w Pracowni Działań Intermedialnych pod kierunkiem prof. Ryszarda Winiarskiego). Zajmuje się scenografią teatralną, filmową, telewizyjną, a także obiektem wizualnym i plastyką przestrzeni. Tworzy w dziedzinie performance, instalacji, obiektu, malarstwa, teatru plastycznego. Swoje prace, zaliczone przez krytykę do nurtu „optymistycyzmu", prezentowała na wielu wystawach oraz pokazach indywidualnych i zbiorowych, między innymi w Warszawie, Poznaniu, Białymstoku, Berlinie.

... A więc to jest właśnie piekło... Pamiętacie: siarka, stos, palenisko... Co za żarty! Żadnych palenisk nie trzeba. Piekło to są Inni...

Jean Paul Sartre, „Przy drzwiach zamkniętych"

Piekło

W wielu religiach piekło jest miejscem pobytu zmarłych skazanych na potępienie za grzechy popełnione za życia. Według wierzeń starożytnych znajdowało się pod ziemią. Dusze wrzucone do Hadesu cierpiały „udręki ogniowe", głód i ciemności. Judaizm, prócz podziemia, gdzie przebywają zmarli (hebr. szeol), stworzył miejsce kary dla potępionych (Gehenna). W teologii katolickiej piekło jest przestrzenią wiecznych mąk dla zbuntowanych aniołów i dusz zmarłych w stanie grzechu śmiertelnego, ukaranych utratą Boga (łac. poena damni - «potępienie»), wyrzutami sumienia (poena vermis - «toczenie przez robaka») oraz cierpieniami fizycznymi (poena sensus), głównie za sprawą ognia piekielnego. Orygenes oraz niektórzy reformatorzy religijni, przyjmując istnienie piekła i konieczność odpokutowania w nim ludzkich przewin wobec Boga, uważają, że po odbyciu kary dusza przechodzi do nieba.Tradycja żydowska i Koran dzielą piekło na siedem części, do których wiedzie siedem bram.

W „Boskiej Komedii" Dante rozróżnia dziewięć kręgów, które zstępują po zwężającym się stożku w głąb ziemi. W pierwszym kręgu pokutują duchy czyste, ale nie ochrzczone oraz wielcy mężowie starożytności pogańskiej; w drugim - dusze ludzi zmysłowych; w trzecim - obżartuchy; w czwartym - chciwi i rozrzutni; w piątym - potępieni za gniew, zazdrość, pychę oraz pesymiści; w szóstym, strasznym grodzie Disa - heretycy; w siódmym ci, którzy używali gwałtu wobec bliźnich (mordercy), wobec siebie (samobójcy) oraz wobec Boga i Natury (bluźniercy, sodomici, lichwiarze); w ósmym stręczyciele, uwodziciele, rozpustnicy, nierządnice, świętokupcy, magowie i wróżbici, oszuści, hipokryci, złodzieje, fałszywi doradcy, podżegacze do zamieszek społecznych i religijnych, fałszerze i kłamcy. Najohydniejsi grzesznicy - zdrajcy rodu, zdrajcy ojczyzny i zdrajcy swoich dobroczyńców tkwią zamarznięci w lodzie. Na samym dnie piekła, w trzech paszczach Lucyfera pokutują: Judasz, Brutus i Kasjusz.

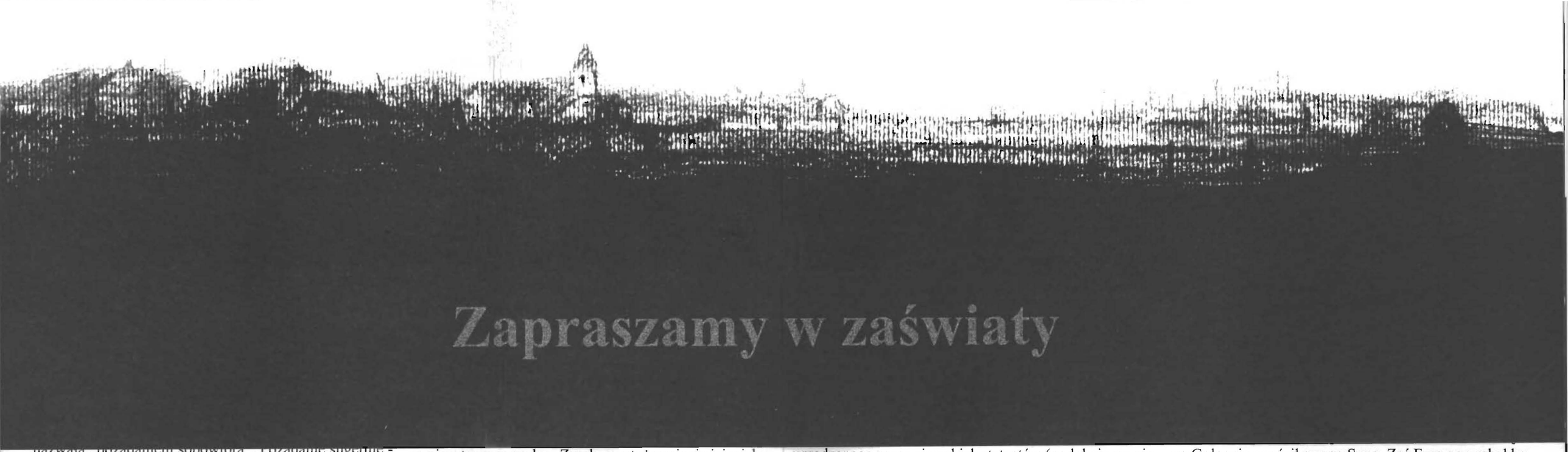

Zapraszamy w zaświaty

nazwała „pożądaniem sobowtóra". Pożądanie sugeruje - dominujące w relacji z Innym - napięcie erotyczne, które ściąga w dół, łączy się z tym, co w człowieku ciemne, odpychające, ekstremalne, zbrodnicze. Doświadczenie opętania przez „niższego" sobowtóra doprowadziło autora „Ślubu" do idei *kościoła ludzkiego*.

Teatr Sartre'a nie ma w sobie tego erotycznego impulsu, namiętności. Obcy, który wychodzi nam na spotkanie z lustra, powinien - wedle francuskiego pisarza - wzbudzać raczej „mdłości", niepokój wobec odkrytego w sobie nieludzkiego potwora. W jego świecie ludzie nie mogą bezpiecznie zbliżyć się do siebie. Jedynym rodzajem - a raczej substytutem - miłości jest seks, który zamiast poznania oferuje ucieczkę, krótki sen. Czy człowiek potrafi jednak istnieć bez tego Drugiego, bez gwałtu zadawanego z zewnątrz i ...od wewnątrz? Moje ciało jest i nie jest w nieustannym ruchu. Zgoda na utożsamienie jej z jakąkolwiek wartością, racją, ideą, uznanie jakiegoś sposobu życia czy wyobrażenia o sobie, słowem: każda próba określenia swojej istoty, oznacza już zniewolenie. A przecież nieustannie zadajemy sobie pytanie: kim jestem? Pytanie to stawiają wobec nas także Inni. Doprawdy trudno zabronić im przypisywania nam jakiejś tożsamości. Autor „Przy drzwiach zamkniętych" był tego świadomy, dlatego nie wierzył we wspólnotę ludzi. Jedyna relacja, jaką przewidział w kontakcie z Innym, to permanentny konflikt.

Człowiek absolutnie wolny jest filozoficzną abstrakcją. Nawet Sartre'owi nie udało się powołać do istnienia takiej postaci. Jeśli któryś z bohaterów jego wydaje się bliski ideału, odkrywa w końcu jego drugie, przerażające oblicze: nudę i pustkę. Bohater „Mdłości", kultowej powieści, urządzanego przez ziemskich statystów (podobają mu się stosy, na których pali się buntowników!), ale na dodatek odczuwa satysfakcję, że to wszystko dzieje się z jego właśnie powodu. Niebo Amejko, do którego wdzierają się wojenne okrzyki, przypomina jako żywo salę kinową, a jego gospodarz jest recenzentem ludzkiego igrzyska. Istniejąc poza czasem może przywołać dowolny jego fragment i obejrzeć jakieś zdarzenie z przeszłości przez pęknięcie w chmurach. Brakuje tylko pilota w tej starczej, utrudzonej dłoni...

Problem w tym, że Ekscelencja jest widzem naiwnym. Nie potrafi odróżnić iluzji od tego, co realne. Oskarża aktora o morderstwa, których ten dokonywał na planie filmowym, wcielając się w fikcyjną postać. Zbrodnia, jako dzieło duszy, pozostaje zbrodnią - takiej prawdy broni przynajmniej prostaczek Piotr. Ale Bóg zaczyna mieć na Golgocie opuścił swego Syna. Zaś Farrago zyskał boską iskrę, dzięki której na pewno będzie lepszym aktorem. Aktorem, który - zamiast frezować żeńską reprezentację rugby po godzinach - stanie twarzą w twarz z Tajemnicą, wykrzywiając usta w niemym krzyku.

Czy przemianę „nocnego skrawacza" w świętego Franciszka z Asyżu, o której dowiadujemy się w finale, należy jednak traktować serio? Warto pamiętać, że miniatura Lidii Amejko - tak jak jej debiutanckie opowiadanie „Misja Oscara Llenor" podpisane nazwiskiem Jorge'a Luisa Borgesa - jest apokryfem, historią przekazaną „z drugiej ręki," dopisaną do Księgi-autentyku. Apokryf to także rodzaj kłamstwa, tyle że - w przeciwieństwie do postmodernistycznej, całkiem jawnej żonglerki konwencjami - dbającego jeszcze o efekt wiarygodności...

Joanna Chojka

Kłamstwo

Czesław Miłosz napisał kiedyś esej o kryzysie wyobraźni religijnej dewastowanej przez odkrycia naukowców. Współczesny człowiek nie potrafi już umiejscowić sobie nieba czy piekła w konkretnej przestrzeni - ani „na dole", ani „w górze". Choć obrazy zaświatów stworzone przez Dantego czy Miltona utrwaliły się w zbiorowej pamięci - przede wszystkim jako szacowne i piękne pomniki kultury - trudno uznać je za miarodajne źródła naszej wiedzy o „tamtej stronie". Piekło i niebo straciły cechy realnych miejsc. Stały się przestrzenią wewnętrzną.

W piekle Sartre'a - zamiast palenisk, stosów, kotłów, w których smażyłyby się potępione dusze - jest salonik z niewygodnymi meblami, obsługiwany przez powściągliwego Kelnera.Tortury są z pozoru niezbyt straszne: to lampa, której nie można zgasić, zamknięte drzwi, brak snu i przymusowa obecność ludzi, uwikłanych w morderczy trójkąt. Tylko tyle: cień męki, który nie sprawia dość bólu, by poczuć swoje istnienie.

System zwierciadlany

W tej sztuce bardzo ważną rolę odgrywają lustra, które nie istnieją tu jednak jako realne przedmioty. Administracja Sartre'owskiego piekła pozbawiła swoich „klientów" wszystkiego, co mogłoby je przypominać. Muszą zostać zastąpione lustrami wewnętrznymi, spojrzeniami Innych, które stwarzają człowieka.

Zwierciadło ukazuje nam nie tylko naszą fizyczność. Odbicie podlega interpretacji. Patrząc w lustro usiłujemy rozpoznać granice swojej osoby, zrozumieć, co jest jeszcze mną, a co już do mnie nie należy. Lustro pozwala postrzec siebie jako kogoś obcego, stwarza sytuację psychicznego rozdwojenia. Takie „podwójne życie" - istnienie rozpisane na wiele osób - to jedna z obsesji twórczości Witolda Gombrowicza, skądinąd często zderzanej z dziełem Sartre'a. *Cóż to za system zwierciadlany* - pisał autor „Pornografii" - *on we mnie się przegląda, a ja w nim!* Potrzebę istnienia kogoś drugiego w roli lustra, wyrażaną przez Gombrowiczowskie postaci, Maria Janion nazwała „pożądaniem sobowtóra". Pożądanie sugeruje - dominujące w relacji z Innym - napięcie erotyczne, które ściąga w dół, łączy się z tym, co w człowieku ciemne, odpychające, ekstremalne, zbrodnicze. Doświadczenie opętania przez „niższego" sobowtóra doprowadziło autora „Ślubu" do idei *kościoła ludzkiego*.

Teatr Sartre'a nie ma w sobie tego erotycznego impulsu, namiętności. Obcy, który wychodzi nam na spotkanie z lustra, powinien - wedle francuskiego pisarza - wzbudzać raczej „mdłości", niepokój wobec odkrytego w sobie nieludzkiego potwora. W jego świecie ludzie nie mogą bezpiecznie zbliżyć się do siebie. Jedynym rodzajem - a raczej substytutem - miłości jest seks, który zamiast poznania oferuje ucieczkę, krótki sen. Czy człowiek potrafi jednak istnieć bez tego Drugiego, bez gwałtu zadawanego z zewnątrz i ...od wewnątrz? Moje ciało jest i nie jest moją własnością. Patrząc w lustro nie widzę siebie, lecz oblicze, które noszę na sobie niczym ubranie. A wszak kształt mój ma rodzić się ze mnie! U Gombrowicza wszelkie próby przerzucenia na zewnątrz prawdziwego „ja", przesłoniętego przypadkową, zawsze groteskową formą, kończą się klęską. Lustro odkrywa, że człowiek składa się z kawałków, które rozłażą się, nie tworząc żadnej całości. Różne postaci tej samej „osoby" mogą istnieć niezależnie, przedrzeźniając się wzajemnie. Coś, co romantycy nazywali duchem czy duszą, jest tylko „tworem skombinowanym z wielu ludzkich istnień", powiązanych systemem zwierciadlanym. A skoro nie istnieje coś, co mogłoby być rdzeniem bytu, nie ma - być może - także nas. Oglądana w lustrze czy też formująca się w relacji z Innym twarz jest maską, która niczego nie ukrywa. *Nie było mnie, nie czułem, abym był* - wyznaje Gombrowiczowski Józio.

Podobne słowa wypowiada Stella, najbardziej zależna od lustra pensjonariuszka Sartre'owskiego piekła: *kiedy siebie nie widzę, na próżno się dotykam, nie jestem pewna, czy naprawdę istnieję.* Jej podstawowym doświadczeniem jest - to samo, co u Gombrowicza - poczucie własnej widmowości. Lęk nieistnienia czy też - jak woli bohaterka Sartre'a - nieobecności, która jest już faktem, a nie tylko obawą.

Paradoks wolności

Co skazuje Stellę, Inez i Garcina na nieistnienie? I co oznacza tak naprawdę ich śmierć, której konsekwencją jest pobyt w piekle? Gdyby szukać tropu w wykładach Sartre'owskiej filozofii, odpowiedź na to pytanie zaczyna obrastać w abstrakcyjne pojęcia. W fundamentalnym dziele „Byt i nicość" człowiekiem martwym zostaje nazwany ktoś, kogo życie już się dokonało. Umieramy wtedy, gdy nic już nie potrafimy z naszym życiem zrobić, rozwinąć go „od wewnątrz". Sens naszego istnienia może być jednak wciąż modyfikowany przez Innych, poza nami. Być trupem to stać się łupem żywych, zamienić się w rzecz wystawioną pod obstrzał ludzkich spojrzeń.

W świecie Sartre'a, z podstawową dla niego kategorią wolności, trudno jednak nie poczuć się przedmiotem. Człowiek, nazwany przez filozofa „bytem dla siebie", nie ma prawa zanurzać się w życiu. „Ma być tym, czym nie jest". Jego „egzystencja" musi wyprzedzać „esencję", być w nieustannym ruchu. Zgoda na utożsamienie jej z jakąkolwiek wartością, racją, ideą, uznanie jakiegoś sposobu życia czy wyobrażenia o sobie, słowem: każda próba określenia swojej istoty, oznacza już zniewolenie. A przecież nieustannie zadajemy sobie pytanie: kim jestem? Pytanie to stawiają wobec nas także Inni. Doprawdy trudno zabronić im przypisywania nam jakiejś tożsamości. Autor „Przy drzwiach zamkniętych" był tego świadomy, dlatego nie wierzył we wspólnotę ludzi. Jedyna relacja, jaką przewidział w kontakcie z Innym, to permanentny konflikt.

Człowiek absolutnie wolny jest filozoficzną abstrakcją. Nawet Sartre'owi nie udało się powołać do istnienia takiej postaci. Jeśli któryś z bohaterów jego wydaje się bliski ideału, odkrywa w końcu jego drugie, przerażające oblicze: nudę i pustkę. Bohater „Mdłości", kultowej po-

wieści, którą Sartre debiutował jako literat, mówił: *Wolność? Co to jest wolność? Jestem wolny; życie nie ma żadnego celu, wszystkie racje, które wynajdywałem, zawiodły i już nawet nie potrafię wyobrazić sobie innych. Samotny i wolny. Lecz taka wolność przypomina śmierć.* Oto inna strona wolności: doskonała nicość, która zamienia nas w próchno. Zrealizować Sartre'owski postulat „bycia dla siebie" znaczy - by użyć tej romantycznej metafory - umrzeć dla świata. Zamknąć się na innych ludzi, zapaść się w sobie, co proponuje swoim towarzyszkom, a raczej katom, Garcin. Ale czy warto?

Dlatego trzeba próbować czytać Sartre'a na nowo, nie trzymając się kurczowo jego teorii filozoficznych. Spojrzeć na jego bohaterów nie jak na herosów ścigających absolut wolności, tylko zwykłych ludzi, którzy tu - za zamkniętymi drzwiami - muszą porzucić swoje życiowe kłamstewka, wyjść z wygodnych ról, stawić czoła prawdzie dostrzeżonej w oczach Innych. Gdy uświadomią sobie wyrządzone przez nich zło poczują siebie „od wewnątrz". Gdy zaczną cierpieć naprawdę, mają szansę odnaleźć siebie. Wtedy mogą oderwać się od luster. Te też potrafią kłamać.

Sartre powiada, że piekło to są Inni. Tę wyświechtaną formułę można spróbować odwrócić: piekło jest także bez Innych. Równie trudno jest bowiem wytrzymać sam na sam, tylko z sobą. W ciszy, która doprowadza do szaleństwa. Bez żadnej pewności, że istniejemy naprawdę.

Wirtualne zło

Bohaterowie „Przy drzwiach zamkniętych" oglądają w piekle zdarzenia rozgrywane - pod ich „nieobecność" - na ziemi, z udziałem osób, które klasyfikują ich życie. *Stałem się własnością publiczną* - powie w pewnym momencie Garcin, szukając wciąż potwierdzenia dla swego bohaterstwa w oczach innych ludzi. W Sartre'owskim *theatrum mundi* są aktorzy grający swoje marne komedie oraz widzowie w charakterze lusterkatów. Obie strony wymieniają się rolami.

Bóg ze sztuki Lidii Amejko jest także widzem. W pierwszej scenie Ekscelencja - niewidzialny, ale rozparty pewnie gdzieś na swoim „tronie z barokowych chmur" - ogląda wojny husyckie jak przedni film wojenny. Farrago słusznie podejrzewa Pana Boga o namiętność telemana, który nie tylko jest wrażliwy na estetyczne walory widowiska urządzanego przez ziemskich statystów (podobają mu się stosy, na których pali się buntowników!), ale na dodatek odczuwa satysfakcję, że to wszystko dzieje się z jego właśnie powodu. Niebo Amejko, do którego wdzierają się wojenne okrzyki, przypomina jako żywo salę kinową, a jego gospodarz jest recenzentem ludzkiego igrzyska. Istniejąc poza czasem może przywołać dowolny jego fragment i obejrzeć jakieś zdarzenie z przeszłości przez pęknięcie w chmurach. Brakuje tylko pilota w tej starczej, utrudzonej dłoni...

Problem w tym, że Ekscelencja jest widzem naiwnym. Nie potrafi odróżnić iluzji od tego, co realne. Oskarża aktora o morderstwa, których ten dokonywał na planie filmowym, wcielając się w fikcyjną postać. Zbrodnia, jako dzieło duszy, pozostaje zbrodnią - takiej prawdy broni przynajmniej prostaczek Piotr. Ale Bóg zaczyna mieć wątpliwości. Wyczuwa w stworzonym przez siebie świecie nowe, niepojęte zło, które nie jest już nim (bo u Amejko Bóg jest stwórcą zarówno dobra, jak i zła). Ten nowy gatunek zła, *które, samo powiela siebie, na obraz i podobieństwo swoje, mnoży bliźniacze zastępy,* ograbia go z realności. Człowiek, ubóstwiając słowa, oddzielając je od rzeczy, doprowadził do migotliwości sensów. Niczym w teatrze Geneta, realnego, choć niewidzialnego Boga zastąpiła idea, obraz, który - jako dzieło ludzkie - jest już poza nim. Wirtualny świat, ta kopia rzeczywistości, zaczął pochłaniać swój oryginał. Mnożą się piętra mistyfikacji. Kłamstwo może uchodzić za jedną z wielu równorzędnych prawd.

Powraca więc motyw ze sztuki Sartre'a: świat pozbawiony stałych punktów odniesienia, jakiejś jednoznacznej miary, traci swoją realność. Tym razem lustrem relatywizującym rzeczywistość jest sztuka imitacji - film i teatr, w którym już Shakespeare widział zwierciadło natury. Dzięki spotkaniu z Wiktorem Farrago Ekscelencja pojmuje, czym jest udawanie, odkrywa istotę gry. I - niestety - traci ochotę na oglądanie swoich wojen husyckich. Bo nigdy już nie będzie miał pewności, co dzieje się naprawdę, a co tylko „na niby".

Dopisek do Księgi

Bóg nie potępia jednak Farragi. Mimo protestów swego skrupulatnego urzędnika wypuszcza aktora bez uszczerbku na ciele. Ale za to z inną duszą. W tym zgrabnie skrojonym scenicznym żarcie, układającym znane klocki w nową konfigurację, jest jeden poruszający moment. Moment, w którym artysta zostaje zrównany ze Stwórcą. Nie w swojej doskonałości, tylko w potwornym osamotnieniu. Szmirowaty „schwarzeneger", przyciśnięty do muru, zmuszony do zajrzenia w głąb swej uśpionej duszy, zaczyna sobie „coś" przypominać. To „coś" to archetyp, odprysk zbiorowej pamięci. Ślad prometejskiego buntu przeciw dalekiemu, a może i pustemu niebu. To lęk przed ciemnością i ciszą sprowokował człowieka, opuszczonego przez swego Stwórcę, do kreowania własnych światów, które może nie są doskonałe, ale rządzą nimi przynajmniej jasne reguły. Ta sama rozpacz - rozpacz samotności - kazała kiedyś Bogu stworzyć Adama, wypełnić go swoimi słowami. Ekscelencja odkrywa w sobie winę z powodu tego, iż porzucił własne dzieło. Tak jak na Golgocie opuścił swego Syna. Zaś Farrago zyskał boską iskrę, dzięki której na pewno będzie lepszym aktorem. Aktorem, który - zamiast frezować żeńską reprezentację rugby po godzinach - stanie twarzą w twarz z Tajemnicą, wykrzywiając usta w niemym krzyku.

Czy przemianę „nocnego skrawacza" w świętego Franciszka z Asyżu, o której dowiadujemy się w finale, należy jednak traktować serio? Warto pamiętać, że miniatura Lidii Amejko - tak jak jej debiutanckie opowiadanie „Misja Oscara Llenor" podpisane nazwiskiem Jorge'a Luisa Borgesa - jest apokryfem, historią przekazaną „z drugiej ręki," dopisaną do Księgi-autentyku. Apokryf to także rodzaj kłamstwa, tyle że - w przeciwieństwie do postmodernistycznej, całkiem jawnej żonglerki konwencjami - dbającego jeszcze o efekt wiarygodności...

Miejsce pozbawione wyraźniejszych cech przestrzennych. Półmrok rozjaśniają światła błyskawic, ich niebieskawy odcień przywodzi na myśl poświatę telewizora (...) Przez pęknięcie w chmurach wdzierają się wojenne okrzyki i wyraźny dźwięk bębna.

Z didaskaliów sztuki Lidii Amejko „Farrago"

Niebo

W systemie Ptolemeusza niebo składało się ze sfer współśrodkowych z nieruchomą Ziemią, która stanowiła centrum Wszechświata. Zgodnie ze starożytnym wyobrażeniem świat podzielony był na stopnie, z których najwyższy miał stanowić siedzibę bogów. Egipska kosmografia rozróżniała jedenaście nieb, żydowska i muzułmańska - siedem (Słońce, Księżyc i pięć planet). W siódmym niebie, stworzonym z boskiego światła, znajdować się miało królestwo Jehowy bądź Allaha i najwyższych aniołów. W późnym judaizmie niebo wyobrażano sobie jako miejsce przebywania dusz zbawionych: raj i „niebieska Jerozolima". W teologii chrześcijańskiej niebo oznacza nadprzyrodzone szczęście, którego doznają ludzie zbawieni lub „miejsce" - w sensie duchowym - w którym jest zawsze Bóg, Trójca Święta. W języku teologicznym istotę nieba określa się jako widzenie Boga twarzą w twarz (tomiści) albo radykalną miłość (skotyści). Niebo jest wielkością wciąż wzrastającą, ponieważ zbawienie dopiero wtedy będzie pełne, gdy wszystko - świat, historia i ludzie - zostanie uświęcone.Toteż niebo wraz z dopełnieniem się Całości - w paruzji, sądzie i zmartwychwstaniu ciała - osiągnie swój ostateczny kształt.

Dante przedstawia dziewięć sfer niebieskich. W pierwszym niebie, na Księżycu, przebywają dusze tych, co nie wypełnili ślubów, na Merkurym - dusze czyniących dobro, na Wenus - duchy miłujące, na Słońcu - uczeni, na Marsie - bojownicy za wiarę, na Jowiszu - sprawiedliwi, na Saturnie - duchy kontemplatywne. Ósme niebo tworzą gwiazdy stałe. Dziewiątym niebem jest Primum Mobile, podzielone na dziewięć chórów anielskich. Poza nim znajduje się Empireum, rzeka promienistej światłości, w której środku stoi dwór Boga w kształcie białej róży.

Lech Wierzbowski

Widząc jak beznadziejnie są wszyscy znudzeni w siódmym dniu stworzenia, Bóg postanowił rozejrzeć się po zakamarkach swojej nadwyrężonej wyobraźni w poszukiwaniu czegoś, co mógłby dodać do pełni, którą właśnie był osiągnął. Nagle jego wyobraźnia eksplodowała ponad własne nieskończone granice i ujrzał dodatkowy aspekt rzeczywistości: jej możliwość naśladowania samej siebie. Tak oto wymyślił teatr.

Peter Brook, „The Shifting Point"

Jacek Jackowicz

Boski aromat: KAWA

Znana w Etiopii przed rokiem 1000 ne., była najpierw używana prawdopodobnie jako potrawa. Kula roztartego z tłuszczem owocu stanowiła dzienną porcję jadła niektórych koczowników afrykańskich. Później produkowano wino ze sfermentowanego miąższu. Napar (arab. kahva; tur. kahve) z palonych i mielonych ziarenek pito już w XIV wieku w Arabii, a potem w Egipcie i Turcji. Mimo sankcji religijnych i politycznych kawa szybko stała się powszechnym napojem muzułmanów. Potępiana zrazu przez kościół włoski jako pogańska używka, została „schrystianizowana" przez papieża Klemensa VIII i w połowie XVII wieku zyskała popularność w Europie. Zanim europejczycy zaczęli ją parzyć w prywatnych domach, podawano ją w kawiarniach, które od początku zyskały sławę jako ośrodki plotek i hazardu, a także dyskusji literackich i politycznych.

Pierwsza kawiarnia europejska powstała w Londynie w 1652 roku. W Polsce kawa rozpowszechniła się dopiero w następnym stuleciu. Zawarty w kawie alkaloid, kofeina, pobudza ośrodkowy układ nerwowy, pomaga pokonać znużenie i utrzymać sprawność umysłową.

Piotr:
To ... to jest cud!

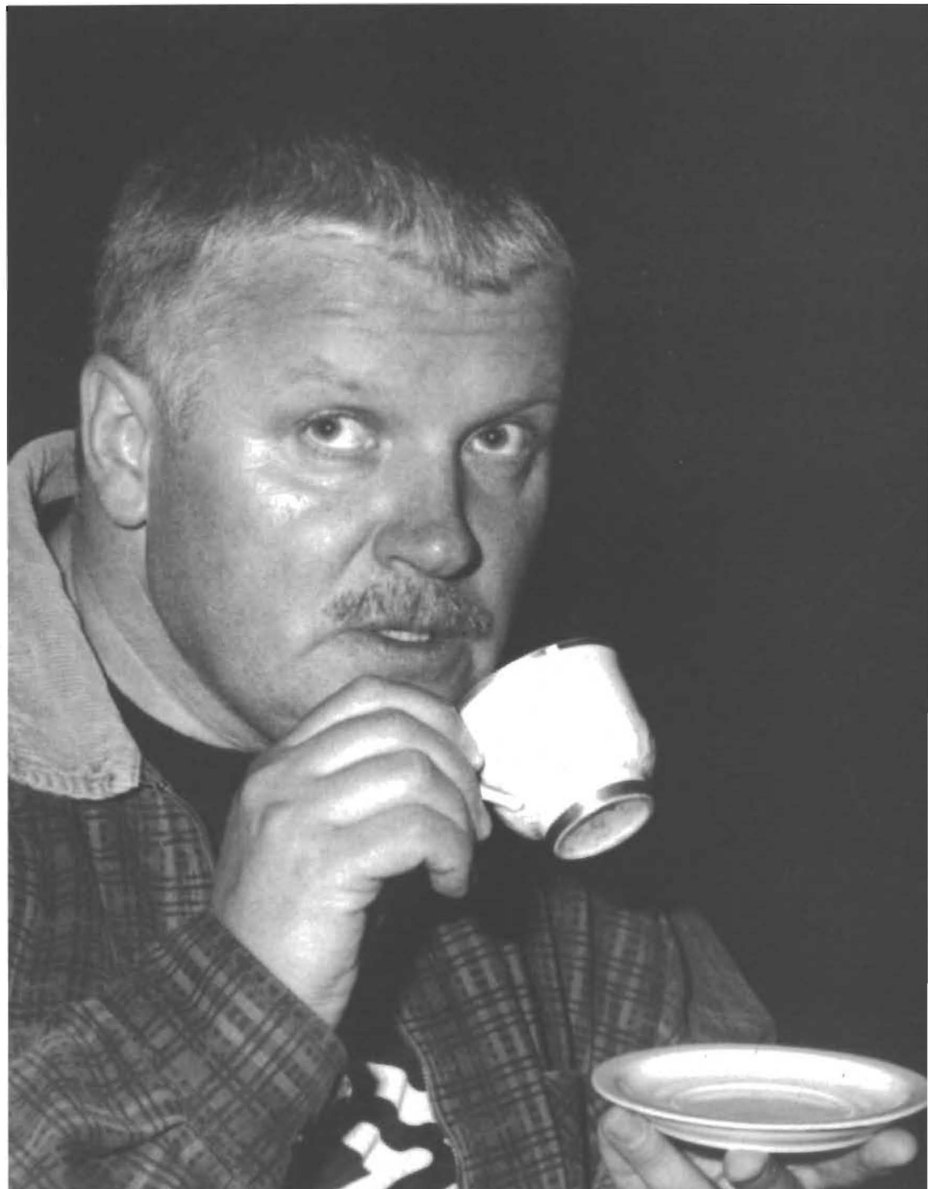

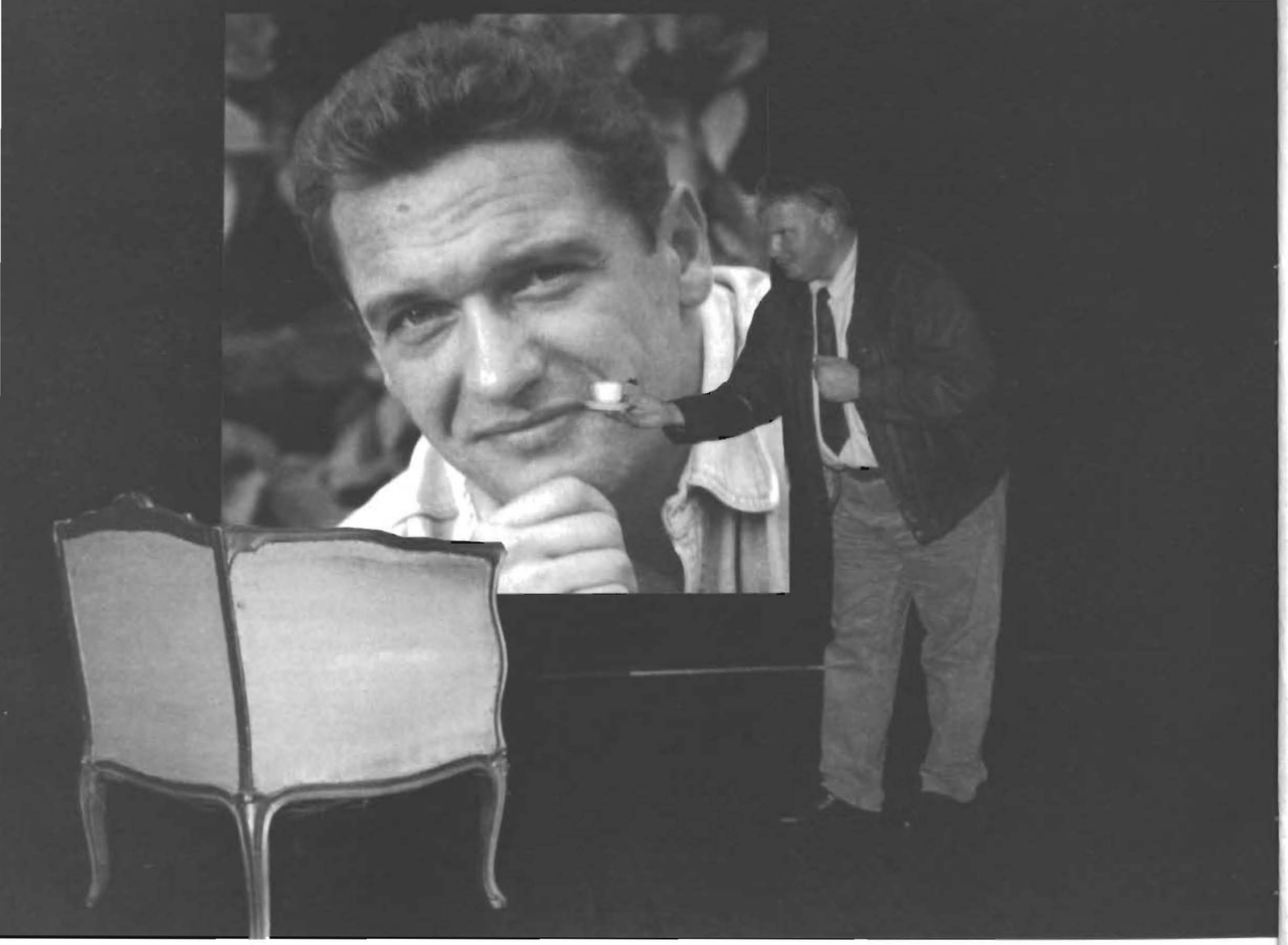

Kawa dla Ekscelencji!

Dariusz Siatkowski

Farrago:
Tu nie chodzi o mnie, panowie, ale o tych wszystkich ludzi, którym oddaję siebie, swoje ciało i krew, którym przynoszę chwile ukojenia w ich ponurym życiu! Pomyślcie o nich, o waszych matkach, siostrach, braciach, którzy przychodzą tłumnie, aby spotkać się ze mną! Którzy siedzą w ciemnościach, cisi i skupieni, zapatrzeni w bijącą przed ich oczami światłość - „lux in tenebris". Którzy ofiarowują mi swoją wolę, uczucia i myśli, a ja (...) wprowadzam ich w moje królestwo - królestwo zdarzeń odwracalnych! W świat absurdalnej pewności - a czymże innym jest nadzieja, panowie, jeśli nie wiarą w nielogiczny rozwój wydarzeń, że oto zabity powstanie z martwych i zacznie uciekać, że skrzywdzona i poniżona będzie uśmiechać się przez łzy w ramionach skruszonego oprawcy! Że to, co nieodwołalne, nie istnieje, a okrucieństwo słowa „koniec" i „już nigdy" znika wraz z nakręceniem kolejnego odcinka!

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu
62-800 Kalisz, Pl. Bogusławskiego 1,
tel./fax: sekretariat (0-62) 502 32 00, centrala: 502 32 22.

W REPERTUARZE:

Duża Scena
Aleksander Fredro
ZEMSTA
premiera 17 stycznia 1998 roku

Lewis Carroll / Maciej Staropolski
ALICJA W KRAINIE CZARÓW
premiera 14 czerwca 1998 roku

Scena Kameralna
Jean Paul Sartre / Lidia Amejko
ŻYCIE PO ŻYCIU
premiera 3 października 1998 roku

Stanisław Ignacy Witkiewicz
WARIAT I ZAKONNICA
premiera 18 kwietnia 1998 roku

W PRÓBACH:

Duża Scena
William Shakespeare
ROMEO I JULIA
premiera w listopadzie 1998 roku

Kasa Teatru
czynna od wtorku do soboty
w godz. 9.00 - 13.00 i 18.00 - 19.00
oraz na godzinę przed rozpoczęciem każdego przedstawienia.
Zamówienia na bilety zbiorowe
przyjmuje impresariat Teatru,
czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00 - 15.00, tel. 502 33 83.
Cena programu: 5 zł

Sponsorzy:

POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY
SPÓŁKA AKCYJNA
Grupa PEKAO S.A.
ODDZIAŁ KALISZ

POLIFARB
KALISZ S.A.

Zakład Szklarski i Oprawa Obrazów
Introligatorstwo
Tomasz Tontor

Usługi Szklarskie
Kalisz, ul. Warszawska 10
tel./fax 764-22-36

Introligatorstwo
i Oprawa Obrazów
Kalisz, ul. Mariańska 2

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
HEJS - SZUBIN sp. z o.o.
89-200 Szubin, ul. Sportowa 6
tel./fax + 48 52 384 23 03

Od 1990 roku wyposażamy teatry, kina, sale widowiskowe i konferencyjne, biura i szkoły w krzesła i meble własnej produkcji.

Lidia Amejko
autorka

Wrocławianka, rocznik 1955.Studiowała medycynę i filozofię, ale ukończyła kulturoznawstwo. Jest teoretykiem kultury, z dyplomem Uniwersytetu Wrocławskiego. Zadebiutowała w 1987 roku w tajemniczych okolicznościach, w które zamieszane zostały zaświaty. Kiedy w 1986 roku dotarła do niej wiadomość o śmierci Jorge'a Luisa Borgesa, postaci niezwykle ważnej w jej życiu, przypomniała sobie historię człowieka, który dopisywał różnym autorom dalszy ciąg ich książek. Była przekonana, że tę opowieść stworzył Borges, ale próby odnalezienia jej nie przyniosły żadnego rezultatu. Postanowiła sama napisać opowiadanie o „dopełniaczu", człowieku tworzącym apokryfy, które trudno oddzielić od tekstów autentycznych. „Misję Oscara Llenor" opublikował miesięcznik „Odra", opatrując ją ... nazwiskiem argentyńskiego pisarza. Jej kolejną próbą literacką, podjętą z myślą o konkursie, było słuchowisko „Gdy rozum śpi - włącza się automatyczna sekretarka" (1993). Nagrody nie otrzymała, ale tekst opublikował „Dialog", dzięki czemu powstały już cztery jego realizacje: w Programie III, Radiu Bis oraz stacjach radiowych ze Stuttgartu i Zagrzebia. W 1996 roku Amerykanie przyznali jej stypendium Iowa University, które zaowocowało powstaniem sztuki „Farrago". Prawykonania tej miniatury podjął się studencki Teatr Dulcitius z Seminarium Duchownego w Pelplinie. „Dialog" drukował także jej dwie inne sztuki: „Męka Pańska w butelce" (1995, prapremiera przygotowywana w Opolu) i „Dwadrzewko" (1996).

Bartosz Zaczykiewicz
reżyser

W tym roku został absolwentem Wydziału Reżyserii Dramatu Akademii Teatralnej w Warszawie. Wcześniej odbył studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim.W 1993 roku stworzył i wykonał monodram „...podszyty!" według „Ferdydurke" Witolda Gombrowicza, za który - w tym samym roku - otrzymał Nagrodę im. Lidii Zamkow i Leszka Herdegena na Wrocławskich Spotkaniach Jednego Aktora i Małych Form Teatralnych. Wyreżyserował dwukrotnie „Amfitriona" Moliera (w teatrach w Elblągu i Katowicach) oraz „Zemstę" Aleksandra Fredry w warszawskim Teatrze Staromiejskim.

Kierownik impresariatu:
MIROSŁAWA KUDAŚ

Koordynator pracy artystycznej:
NATALIA GABRYŚ

Sekretarz literacki:
ELIZA GAJZLER

Kierownik sceny:
JÓZEF KRÓTKIEWICZ

Brygada obsługi sceny:
ROMAN KALINOWSKI, DARIUSZ KOPEĆ, TADEUSZ LICHOCKI, GRZEGORZ SZARY

PRACOWNIE

Krawiectwo damskie:	**JADWIGA KURZAWA, BARBARA PRZYBYŁA**
Krawiectwo męskie:	**HENRYK PIĄTKOWSKI, JÓZEF PODOGRODZKI**
Stolarze:	**MAREK ARANOWSKI, RADOSŁAW GIBUS, ADAM OTMIANOWSKI**
Ślusarz:	**RYSZARD KUBIAK**
Tapicer:	**JAN NOWAK**
Malarz-dekorator:	**JOLANTA PAWŁOWSKA**
Modelator:	**PAWEŁ DZIECHCIAROW**
Modystka:	**GENOWEFA PLEWA**
Fryzjerka:	**ANNA CZAJCZYŃSKA**
Charakteryzatorka:	**WIESŁAWA ANTCZAK**

Rekwizytor:
MACIEJ GÓRNICKI

Elektrycy:
MARIUSZ GUGLAS, ADAM GLAPIŃSKI, DARIUSZ SAŁDZIŃSKI

Akustycy:
ANDRZEJ DRUŻBIAK, SEBASTIAN JOCHAN

W programie wykorzystano następujące źródła: W. Kopaliński, „Słownik mitów i tradycji kultury", 1985; M. Rode, „Mała encyklopedia teologiczna", 1989; K. Rahner, H. Vargrimler, „Mały słownik teologiczny", 1987.
Reprodukcje fragmentów tryptyku Hieronima Boscha „Ogród rozkoszy" pochodzą z albumu Wilhelma Fraengera, Wyd. Arkady, 1990.

Redakcja programu: **Joanna Chojka**
Projekt graficzny: **Janusz Kokot**
Zdjęcia: **Arek Szymański**
Skład komputerowy: **Piotr Pietrzak**
Druk: **REMA-Kalisz**
Wydawca: **Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu**

Sponsorzy:

netia

EKO S.C.
Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta
Biuro: 62-800 Kalisz, ul. Łódzka 19, tel. /0-62/ 57-56-65
Baza: 62-800 Kalisz - Niedźwiady 38, tel. /0-62/ 57-43-70

RUNOTEX
SPÓŁKA AKCYJNA
KALISZ, UL. CHOPINA 25, TEL. 59-107, FAX 732-49
Największy producent tkanin dekoracyjnych do mieszkań, stylowych wnętrz, galerii, salonów, teatrów, sal koncertowych.
Poleca: aksamity jednobarwne i drukowane, pluszе dekoracyjne, żakardowe narzuty, makaty i zasłony

ELEKTRIN P.H.s.c.
NOWOCZESNE ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE od A do Z
OFERUJEMY:
* oprawy do sufitów podwieszanych
* lampy, żyrandole
* transformatory
* żarówki do celów dyskotekowych
* telefony
ATRAKCYJNE CENY
KALISZ, UL. KANONICKA 1
e-mail: elektrin@idea.com.pl
tel. (062) 576 618, fax 50 18 618
CENTERTEL

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Lidia Amejko

FARRAGO

Osoby:

EKSCELENCJA **Lech Wierzbowski**
osoba zasadniczo niewidzialna, tu występuje pod postacią Głosu (w innych sytuacjach również jako Chleb i Wino)

PIOTR, *jego majordomus* **Jacek Jackowicz**
FARRAGO, *sławny aktor* **Dariusz Siatkowski** (gościnnie)
Jarosław Witaszczyk

Reżyseria
Bartosz Zaczykiewicz

Scenografia
Agnieszka Bartold

Asystent reżysera
Lech Wierzbowski

Inspicjent
Elżbieta Kaczmarek

PRAPREMIERA!!!

W spektaklu wykorzystano utwory ze zbioru „CARMINA BURANA" w wykonaniu CLEMENCIC CONSORT

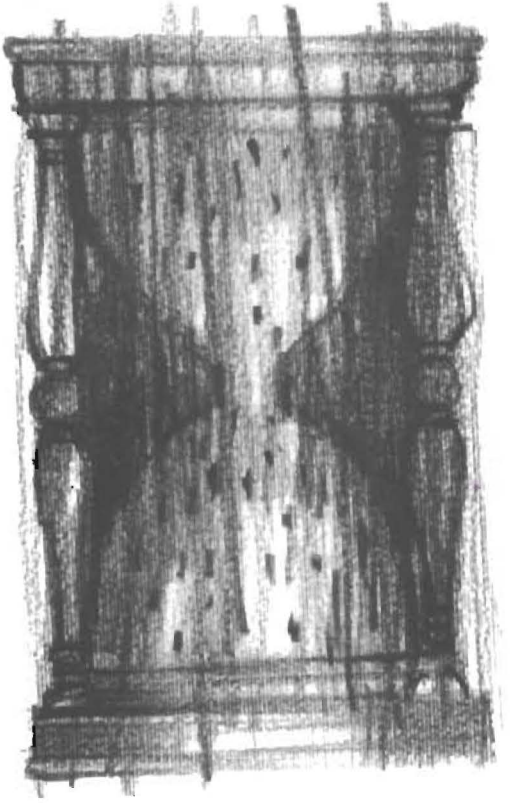

ŻYCIE PO ŻYCIU